PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 500 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 880 M
Z dworazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . 1000 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6060. Lwów, czwartek 6. października 1921 Rok XII

Expose ministra Michalskiego.

Obostrzenie wyroku na Liebermana.

Jugosłowianie i „Targi Wschodnie“.

Lwów, 5. października.

Patrząc na rozwój stosunków polsko-jugosłowiańskich, musimy niestety stwierdzić, iż zbliżenie się tych dwóch bratnich narodów nie postępuje tak, jakby sobie tego życzyć należało. Na polu kulturalnem zostały zadzierżgnięte węzły wzajemnego poznania przez przyjazd do Polski chórów „Lisiński“ i „Mladost“, przez kompozytorów Lhotkę, Dobronića, Petrovića, literatów Benesicza i Heszicza, a ostatnio redaktora „Jugoslavenske Njive“ prof. Truhelkę, jako też przez pracę dziennikarską ludzi, którym to zbliżenie Polaków i Jugosłowian na sercu leży. Na polu jednak gospodarczego zbliżenia Polski i Jugosławii uczyniono niewiele, a to „niewiele“ równa się prawie zeru. Nie można bowiem nazwać „nawiązaniem stosunków handlowych“ — w ścisłem tego słowa znaczeniu — z Jugosławią — sporadycznych transportów towarów z Południa przez firmy polskie lub odwrotnie. Pierwsze transporty tytoniu, sprowadzone do Polski, szły pod adresem firmy „Węgrzynowski i Ska“ do Warszawy. Pierwsze zaś większe transporty wyrobów tekstylnych i przetworów ropnych z Łodzi i Borysławia skierowywano do Bos. Brodu. Były to milionowe transakcye, doprowadzone do skutku przez dra Thieberga, znanego działacza na polu ekonomicznem we Lwowie.

Późniejsze jednak transporty uległy zredukowaniu tak co do ilości, jak i jakości towarów, sprowadzanych i wywożonych. Przetwory ropne zakupuje przeważnie „Danica“ jugosłowiańska wzamian za zboże i owoce strączkowe, a głównie za śliwki.

Dzięki zarządzeniom rządów tak polskiego, jak i jugosłowiańskiego, mającym na celu ograniczenie przywozu, ruch handlowy między Jugosławią i Polską nie tylko że nie przekształcił się w regularną wymianę produktów obu państw, lecz nawet musiał ustać w zupełności. Dlatego np. w sprawozdaniu statystycznem jugosłowiańskiego wywozu za pierwsze cztery miesiące b. r., nie spotykamy wcale Polski jako kraju, do którego się eksportuje.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Expose min. Michalskiego.

Warszawa, 5. października.

(PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu min. skarbu p. Michalski wygłosił dłuższą mowę, która w ogólnych zarysach streszcza się w następujących trzech częściach: Minister podał historyczny

przebieg dotychczasowej gospodarki finansowej

państwa, obecny stan finansów i program ich sanacyi. Mowca wskazał na zgubne skutki pokrywania wydatków przez emisyę banknotów, przez co deficyt z końcem roku dosięgnie prawdopodobnie sumy stuośmdziesięciu miliardów marek. Minister będzie się starał uchylić skutki tego przez środki zmierzające do podniesienia produkcyi krajowej, przez odciążenie skarbu,

przez oszczędności

w wydatkach, a wreszcie przez zastosowanie środków zmierzających do natychmiastowego wydatnego zasilenia skarbu. Dla

podniesienia produkcyi

proponuje minister zawieszenie zakazu pracy ponad określone godziny, w celu odciążenia Skarbu, proponuje

redukcyę urzędników,

zniesienie szeregu placówek zagranicznych oraz utworzenie podsekretaryatu stanu w ministerstwie spraw wojskowych, dla spraw gospodarczych. Dla zasilenia Skarbu proponuje minister

jednorazową daninę,

która ma być ściągnięta do końca roku, równocześnie zapowiada mówca

zniesienie pożyczki przymusowej.

Minister wyraża nadzieję, że w tych warunkach przestanie działać prasa biletowa. Minister oświadcza się jako

zwolennik wolnej gospodarki,

którą uważa za warunek „sine qua non“ i podkreśla, że w tych wszystkich pracach konieczne jest współdziałanie całego społeczeństwa, mówca zapowiada

utworzenie rady finansowej,

a wreszcie podkreśla, że nie przemawia w imieniu partyi, lecz, że chce być ministrem skarbu całej Polski.

Z PRZEDPOŁ. GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 5. października.

Tendencya chwiejna. Obrót słaby.

Dolary amerykańskie 6800—6900, jedynki i dwójki 6770—6790, dolary kanadyjskie 5300—5600, 1-ki i dwójki 5250 — 5280, marki niemieckie 53·00—53·50, setki 52·00—52·50 drobne 52·00—52·20, leje 50·00—51·00, drobne 50·00—50·20, czeskie korony 78·00—80·00, drobne 78·00 do 78·20, austryackie tysiączki 4800—5500, setki 500·00—550·00, 50-koronówki 245·00 — 255·00, 20-koronówki 40·00—45·00, 10-koron. 36·00—38·00, 1-ki i 2-ki 2·45—2·75 f., ruble 5-setki 2·30 2·70, setki 7·50—8·00, 25-rublówki 2·20—2·80, 10-rubl. 2·00—2·20, reszta drobnych od 1·00—1·70, dumskie tysiączki 70·00—75·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00, karbowańce 3·80—4·00, hrywny 10·50—11·00, franki franc. 420—430, funty szterl. 13000—13500.

Złoto: 20-kor. 20000—20500, 20-frankówki 19000—19500, 20-markówki 20500—21000, funty szterlingi 20000 — 20100, 10-rublówki 27000—27500, dolary 6650—6700.

Srebro: Korony austr. 420—430, floreny 1070—1080, ruble 1650—1720 kopiejki 5·50—6·00, dolary amerykańskie 4500—4800, połówki i ćwiartki 4350—4500, dolary kanad. 3900—4000, drobne 3900—3910, leje 400—410.

gdy tymczasem wartość wywożonych produktów do Austryi wynosi w tym czasie 293 milionów dinarów, do Niemiec 106 mil., Włoch 98 mil., Szwajcaryi 35, Grecyi 26, Czechosłowacyi 20, Francyi 9, Węgier 8, Anglii 3, Rumunii 3 mil. dinarów.

Niewesołemu temu stanowi rzeczy starano się w różny sposób kres położyć, cóż kiedy wszelkie usiłowania prywatnych jednostek i polskich placówek konsularnych natrafiały na nieprzezwyciężone trudności ze strony rządu belgradzkiego.

Dopiero przed kilku tygodniami udało się p. Bardaszowi, Lwowianinowi, zainteresować kupców jugosłowiańskich wyrobami polskimi, jako też pozyskać rząd belgradzki dla konsorcyum polskiego z Poznania, Warszawy i Lwowa i uzyskać pozwolenie wywozu rozmaitych produktów z Jugosławii do Polski, od rządu zaś polskiego „placet“ na ich przywóz do Polski.

Gdy realizacya tych planów zawiązania stałego kontaktu handlowego między Północą i Południem weszła na najlepszą drogę, postarały się placówki polskie w Zagrzebiu i Belgradzie o złamanie oporu rządu jugosłowiańskiego w sprawie wywozu z jednej, a o wpłynięcie zaś na rząd czeski w sprawie zatrzymywania samowolnego transportów, dla Polski przeznaczonych, z drugiej strony. Dalszem zadaniem polskich konsulatów w królestwie SHS było zainteresować kupców jugosłowiańskich „Targami Wschodniemi“. P. Szczepański, konsul polski w Zagrzebiu, kierował osobiście propagandą celem jak najliczniejszego zjazdu kupiectwa serbo-chorwacko-słoweńskiego do Lwowa. W tym też celu urządził odczyt na temat: „Tajam uzoraka na Istoinom Sajmu u Lavovu“ w dniu 20. września b. r. w sali Muzeum Technicznego w Zagrzebiu, na skutek którego zgłosili się kupcy — grosiści — przedstawiciele wielkiego handlu w Zagrzebiu, Lublanie, Sarajewie i Belgradzie. Delegacya tych kupców przybyła onegdaj z p. Szczepańskim do Lwowa i nie może powstrzymać potoku pochwał i podziwu na widok tak spontanicznie przedstawiającego się przemysłu Polski.

Ogromne zainteresowanie okazują oni dla nafty, przetworów ropnych, spirytusu, soli, wódki, likierów i wyrobów tekstylnych, specyalnie zaś przystają przed maszynami rolniczemi, dla których nie znajdują dość słów uznania. Podziw ten stanie się wtedy zrozumiałym, jeżeli przypomnimy sobie, iż kultura ziemi znajduje się w Jugosławii w pierwotnym prawie stanie.

Gości oprowadzał p. Szczepański, którego zasłudze zawdzięczają kupcy królestwa SHS możność wejścia w ścisły kontakt z kupiectwem i przemysłem Polski. Jeżeli zważymy, że warunki płatności dla Jugosłowian są o wiele lepsze w markach polskich, niż koronach czeskich np. (głównym eksporterem do Jugosławii była dotychczas Czechosłowacya) ze względu na relacyę 1 dinar = 70 mkp., łatwo dojdziemy do wniosku, iż przemysł polski może śmiało stanąć do konkurencyjnej — zwycięskiej walki z przemysłem czy to czeskim, czy to niemieckim. Chodziło tylko o to, by pokazać całą różnorodność tego przemysłu i całą potęgę jego, ażeby obalić zakorzenione w królestwie SHS zdanie o Polsce-bankrucie, o Polaku-nierobie.

Tego dokazały „Targi Wschodnie“.

Jeszcze jeden rynek zbytu przybywa Polsce, rynek bardzo wielki i wdzięczny. Umiejętnie tylko należy poprowadzić rzecz do końca. Będzie to nowa „partya wygrana“!

Vilim Francic.

Przegląd Targów Wschodnich.

Wystawa prasy polskiej.

Zadanie wystawy. — Tablice informacyjne.—1200 wydawnictw polskich. — Efektowne afisze.

Lwów, 5 października.

„Informacya prasowa polska“ w Warszawie urządziła na Targach Wschodnich wystawę prasy polskiej, dającą całokształt pracy dziennikarstwa polskiego.

Wystawa obejmuje 6 olbrzymich tablic, na których rozmieszczono wedle miast wszystkie czasopisma polskie, jakie w obecnej chwili wychodzą, i tak:

Tablica prasy warszawskiej, ułożona według politycznego kręgosłupa, daje po prawej stronie prawicę, w środku centrum umiarkowane, na lewo lewicę. Na oddzielnej tablicy warszawskiej zgromadzono prasę wydawnictw fachowych, pragnąc na Targach Wschodnich tak ze względów ekonomicznych, jak i propagandy gospodarczej dać zwiedzającym wystawę prasy przejrzysty obraz rozwoju ekonomicznego Polski. Następnemi tablicami objęta jest prasa prowincyonalna.

Lwów zaczyna u góry tablicę obejmującą teren Galicyi Wschodniej, Województwo Lubelskie, Jarosławskie, Rzeszowskie, Tarnowskie, Kieleckie, Częstochowskie, Zagłębie, Łódź i inne miasta.

Specyalną tablicę posiada Wilno. Jest to jeden egzemplarz z owych dwunastu wydanych przez Wydział prasowy i wyznaniowy Tymczasowej Komisyi Rządzącej w Litwie Środkowej. Tablica ta wykazuje wzrost prasy w ciągu jednego roku, dający w rezultacie 20 nowych wydawnictw polskich. Tablica ta stanowi materyał propagandy samą przez się. Przewijający się od tygodnia przedstawiciele państw obcych i prasy zagranicznej są informowani przez Dyrekcyę „Informacyi Prasy Polskiej“ co do stanu i polskości Wileńszczyzny. Zestawienie zaś wyżej wymienione jest jednym z najwięcej przekonywujących tem dowodów.

Kraków rozpoczyna nową tablicą, na której uwidocznione są w dalszym ciągu wydawnictwa Cieszyńskie, całego Górnego Śląska, Poznańskiego, obfitującego przeważnie w fachowe czasopi-

---

JAN GELLA. 2

Od Kazimierza Wielkiego do Targów Wschodnich.

(Ciąg dalszy).

Zbytecznem będzie jednak dodawać, że same zalety mieszczan lwowskich, cudu tego by nie dokazały, gdyby nie to, że traktem tatarskim, obok wojny, ognia i powietrza, szła także naturalna droga handlowa na Wschód do dalekiego Kijowa, Odessy, nad brzegi morza Czarnego i że nawrót ze Wschodu prowadził tędy jedyny szlak w głąb Europy. Dzięki temu Lwów już w swych początkach, na długo przed otrzymaniem przywilejów królewskich, stał się samorzutnie poważnym punktem handlowym, który niebawem poczyna skutecznie rywalizować z Włodzimierzem Wołyńskim, dotychczasowym największem emporyum wschodniem, aby go wkrótce szczęśliwie ostatecznie pokonać.

A przyczynia się do tego nie co innego, jak właśnie... Targi Wschodnie, z przed półtysiąca lat z górą.

Do czasów Kazimierza Wielkiego bowiem handel w Polsce był prowadzony przez kupców zagranicznych, opierając się o Toruń na północy, a Wrocław na Zachodzie. Dopiero król Kazimierz Wielki, zdobywszy ziemie wschodnie, postanawia własny, nie zagraniczny handel w nich zaprowadzić, motywując, że „skoro zdobył kraj ten ludźmi swoimi, pragnie też, iżby dla swoich tylko kupców stał otworem“. 17. czerwca 1356 r. otrzymuje Lwów pierwszy przywilej t. zw. prawo magdeburskie, zabraniające już poniekąd wolnego handlu obcym we Lwowie, a tem samem oddające go w ręce tubylców. Szybko potem przychodzi druga łaska królewska. Zwyczajowo dawniej już stosowane prawo składu otrzymuje z końcem XIV stulecia sankcyę oficyalną na mocy przywileju króla Ludwika Węgierskiego, danego w roku 1379 i teraz Lwów staje się faktycznem emporyum handlowem swojego kraju — prawdziwym Targiem Wschodnim.

Prawo składu, któremu Lwów odtąd zawdzięcza całą swą potęgę, zasadzało się na rygorze wobec kupców przejezdnych, zmuszającym ich do sprzedawania towarów najpierw przez czas oznaczony we Lwowie, potem dopiero pozwalając im z niesprzedaną resztą udawać się dokądkolwiek indziej. Inny charakter miało odrębne odeń „prawo jarmarczne“, dopuszczające większą swobodę handlową. Z prawem targu składowego, łączyło się „prawo drożne“, „prawo przedkupu“, instytucya wag miejskich, rozmaite wypłaty krajowe miejskie itp. Lwów był składem głównym, to znaczy, że musiały tu być deponowane wszystkie, a nie tylko pewne, przywilejem oznaczone, towary. Termin składu obowiązywał początkowo przez dni czternaście, a później ulegał różnym zmianom, tak że w wieku XVIII. dla ratowania upadającego coraz bardziej handlu lwowskiego został on przedłużony nawet na okres dwu miesięczny. Długi ten termin był swego rodzaju unikatem w dziejach handlu Europy, gdyż nawet flandryjska Brygą w okresie swej najwyższej świetności, posiadała tylko czterdziestodniowe prawo składu.*)

Z końcem więc XIV. stulecia rozpoczyna się dla Lwowa epoka bogata i niezwykle szczęśliwa, której owoce długo mają przetrwać ją samą. Rozwija się teraz wspaniale handel ze Wschodem, szczególniej z Wołoszą, która nader życzliwie patrzy na rozwój naszego miasta. Lwów staje się prawdziwym bazarem Rzeczypospolitej. „Co się tylko gromadziło na cypryjskiem targowisku, wino, bawełna, balsamy, korzenie, kadzidła, drogocenne złote i jedwabne tkaniny, co tylko szło na Trapezunt z produktów najdalszego Wschodu, z Persyi, Indyi, Chin, jak materye kosztowne dla kościołów i domów monarszych, jedwab, drogie kamienie, perły, korale, kość słoniowa, kobierce itp. znajdowało się na składzie w emporyum lwowskiem. Nawet haniebna strona genueńskiego handlu, ów eksport niewolników do handlowych republik włoskich, który długo stale był prowadzony, opierał się niekiedy o Lwów“, — pisze o tych czasach Władysław Łoziński.

Kupcy lwowscy, wśród nich przedewszystkiem Ormianie, dokonywują olbrzymich transakcyi ze Wschodem, które niettyle zaimponowałyby dziś cyfrą pieniądza, ile ilością i gatunkiem będącego w obrocie towaru. Mieszczanin lwowski, będący z urodzenia genialnym kupcem, łączącym rozum, doświadczenie, odwagę, chęć zysku i umiejętność ryzyka w jednej osobie, handluje wszystkiem równocześnie: turkusami i farbą turecką, reumbarbarum i kołdrami, proszkiem do farbowania koni, piórami, piżmem i cytwarem. Do krajowych produktów wlicza głównie suszone, solone ryby, zboże, cynę, żelazo, woły, popiół i miód, które wywozi w obu kierunkach. Skóry i futra, szczególniej popielice i sobole, stanowią tu olbrzymią rubrykę w jego księgach. Najważniejszym jednak ze wszystkich, nadającym całemu miastu swój tęczowy koloryt, był handel towarów wschodnich.

(C. d. n.).

*) Dokładną historyę lwowskiego prawa składu przynosi w sposób wyczerpujący najnowsza praca dra Stanisława Lewickiego „Targi lwowskie“ od w. XIV do XIX. Lwów 1921, skąd wiele tych dat czerpiemy.

sma. Tu należy także Pomorze, łącznie z Gdańskiem.

Ostatnia z tablic przedstawia prasę polską w Ameryce. Jest to zbiór 90 pism.

Na podkreślenie zasługuje ważność wystawy, urządzonej przez „Informacyę", która budzi stale wielkie zainteresowanie. Wydawnictw wszystkich w Polsce liczy się obecnie na **1200**, z tego 45 prc. przypada na Warszawę. Z reszty na były zabór pruski przypada najwięcej dzienników, zaś zupełnie odłogiem leży Królestwo.

Dodać należy, że „Informacya Prasowa" nie ogranicza się tylko do okazania samej wystawy, lecz przez umiejętną i ruchliwę propagandę wycieczkową kierownik zdobywa jak największy rynek zbytu dla wydawnictw prasowych, tak wśród sfer krajowych, jak i za granicą, co przyczynia się do rozpowszechnienia wartości materyalnej publicystyki polskiej.

Dla nowej tej firmy kulturalnej artysta-malarz **Jerzy Winiarz**, który otrzymał sześć sal na Wawelu do udekorowania freskami, ułożył dwa olbrzymie afisze z zakrojem humorystycznym. Z wielką pomysłowością rozmieszczone są na nich liczne nagłówki najważniejszych pism. Efektowny ich układ ściągał tłumy ciekawych.

Sztuka stosowana.

Przyczyny rozkwitu sztuki stosowanej. — Niemożność dania kompletnego przeglądu. — Moda w dziedzinie sztuki stosowanej. — Batiki „en vogue". — Batikowane suknie balowe. — Udział firm lwowskich.

Lwów, 5. października.

Ogromne rozpowszechnienie sztuki stosowanej, którą nazwaćby można także zdobnictwem przemysłowem w ostatnich dziesiątkach lat, jest faktem, na który składa się kilka przyczyn. Jako połączenie sztuki z przemysłem nie wymaga ten dział wytwórczości odrębnych warsztatów ani maszyn i nadaje się przeważnie do przemysłu domowego, a opierając się częstokroć na indywidualnej inteligencyi, inwencyi i fantazyi, daje pracę i zarobek głównie kobietom ze sfery niezamożnej inteligencyi. Przez zastosowanie sztuki do przedmiotów użytkowych życia codziennego rozbudza i wykształca zmysł piękna we wszystkich sferach ludności, podnosząc tem samem jej poziom kulturalny, i to stanowi społeczno-pedagogiczną zasługę sztuki stosowanej, opierając się zaś przeważnie na motywach ludowych i narodowych przemysł ten podnosi znaczenie wytwórczości polskiej w emulacyi z innymi narodami.

Słusznie zatem „Targi Wschodnie" wyznaczyły sztuce stosowanej poczesne miejsce na obecnej wystawie. Niemożliwą rzeczą byłoby w tym przeglądzie uwzględnić wszystkie gałęzie przemysłu, które — jak np. galanterya metalowa, przemysł porcelanowy i w. i. przy wyrobach swych powołują do pomocy sztukę. Ograniczymy się do firm następujących, które zarząd „Targów" objął rubryką „sztuki stosowanej": First Henryk (Lwów), Halpern Minna (Wiedeń), Korbelówna Salomea (Warszawa), Korytkowa Eugenia (Lwów), „Ludpol" (Warszawa), Martaewa (Lwów), Mieszczyńska Helena (Lwów), „Polameryka" (Toruń), „Seta" (Lwów), „Slöjd" (Lwów), Sztuka Ludowa (Warszawa), Zdobnictwo Polskie (Lwów), Związek Pracy Polskich Kobiet.

Materyałem najczęściej do sztuki stosowanej używanym jest drzewo, poza tem także metale, płótno i wszelkie materye jak sukno, jedwab, gaza itp. Co zaś do sposobu przerabiania ich, to moda w danej chwili faworyzuje coraz to inną metodę lub technikę. Obecnie „en vogue" są przedewszystkiem **batiki**, czyli przedmioty z przeróżnych materyałów, specyalną techniką malowane.

I tu — równie jak przy zabawkarstwie na pierwszy plan wybija się firma warszawska **„Ludpol"**. Wyrabia ona **batiki** na drzewie, odznaczające się artystycznem malowidłem. Są to pięknie toczone puzderka, tacki na bilety, patery ścienne, okładki do albumów i do portfelów. Te same przedmioty w połączeniu z **metaloplastyką** przedstawiają się bardzo okazale i efektownie przy nadzwyczaj harmonijnem zestawieniu barw. Nowością są figurki wyrabiane z **cienkiej włóczki** na drucie, pełne wdzięku i ruchu, mimo pozornie tak niewdzięcznego materyału. Piękne ozdoby ścienne stanowią obrazy malowane techniką batikową na gazie, haftowane aplikacyą, lub naklejane z kolorowych wycinanek. Bardzo piękne są wyroby techniką „Tarso" polegającą na napuszczaniu drzewa farbami. Wszystkie te wyroby cieszą się wielką popularnością za granicą; opatrzone na odwrotnej stronie napisem „Made in Poland" odbywają one zwycięski pochód po obu stronach oceanu.

Wspaniałe szale gazowe malowane techniką batikową wyrabia p. **Eugenia Korytkowa**, uczenica i wspólniczka p. Tomaszewskiej, znanej założycielki pierwszej pracowni sztuki stosowanej we Lwowie. Szale te miały wielki odbyt na Targach i uzyskały też liczne zamówienia. Pracownia p. Korytkowej wyrabia także batikiem portyery, kapy, makaty, suknie, obicia na meble, dalej są tu wyroby ze skóry, wytłaczania z miedzi, wyroby drzewne obite blachą i wypalane, teki i albumy z blachy cyzelowanej itp. Pracownia zatrudnia przeciętnie 30 robotnic przeważnie z inteligencyi.

Wytwórnię batików i innych wyrobów sztuki stosowanej posiada firma **„Seta"**, która na Targach wystąpiła z własnym pawilonem. Batiki wyrabia się tu na różnych gatunkach pięknego lyońskiego jedwabiu z fabryki Ch. Heinrich & Co, której zastępstwo objęła „Seta". Firma pracuje głównie na eksport i wysłała już kilka transportów do Ameryki. Poza tem mnóstwo wyrobów sprzedano w kraju. „Seta" zatrudnia obecnie 16 robotnic, wzory zaś komponują lwowscy artyści malarze, przeważnie wedle motywów polskich. Specyalnością tej wytwórni są **batikowane suknie**. Firma porozumiała się z wybitnymi kupcami konfekcyi w Warszawie, Krakowie i Lwowie i będzie na najbliższy sezon wytwarzała **suknie karnawałowe**. Zupełną zaś nowością będą batikowane delikatnymi odcieniami suknie ślubne, modą, w której przoduje Ameryka. Bardzo praktycznym jest pomysł **batikowania zużytych toalet balowych**. Panie będą w przyszłym karnawale błogosławiły „Setę", która powzięła projekt batikowania zużytych sukien balowych, które będą się przedstawiały jak wspaniałe nowe toalety a kosztować będą tyle, ile mniej więcej kosztuje dziś jeden metr materyi jedwabnej.

W tym samym pawilonie rozmieściła swe wyroby artystyczne firma toruńska **„Polameryka"**. Młoda ta wytwórnia założona została przed pół rokiem przez dwóch Lwowian, którzy przez kilka lat przebywali w Ameryce. Dziś pracuje u nich 76 rzeźbiarzy, malarzy, stolarzy i tokarzy i 54

Pacyków.

Lwów, 5 października.

I.

Czy znacie starą bajkę-cud Andersena „O pastuszce i kominiarzu?", o tych, co to stali sobie na konsoli pod lustrem i pokochali się?

Znacie — nic dziwnego — bo któżby jej nie znał, przeto — wedle starej recepty — posłuchajcie:

„Pastuszka miała trzewiczki złocone, suknię jej zdobiła róża świeżuchna, główkę kapelusik złoty, w ręku zaś trzymała kij pasterski; była to czarująca dziewczka! Tuż obok niej stał kominiarczyk, czarny jak węgiel, ale także porcelanowy, a taki milutki, taki czysty, jak ty i ja, w rzeczywistości był bowiem tylko podobizną kominiarza. Fabrykant porcelany mógłby zeń z taką samą łatwością zrobić księcia, co ostatecznie na jednoby wyszło"...

Ale dość tego, wszak pamiętacie wszyscy ciąg dalszy: brzydkie intrygi starego Chińczyka, rzecz prosta z porcelany także zrobionego, nadludzką stałość pastuszki i kominiarczyka, no i koniec — szczęśliwy naturalnie — pobrali się bowiem nareszcie!

Ten świat szczęśliwy, gdzie „ostatecznie na jedno wychodzi, czy jest się księciem, czy kominiarczykiem", różnica bowiem zależy od szczypty — farby czarnej, w świat gdzie rodzą się pastuszki i kominiarczyki, co stoją na konsolach i zostają sobie wierni aż do dnia, w którym się stłuką, w ten kraj baśniowy wchodzimy z chwilą przekroczenia progów wykwintnego, o smukłych, zgrabnych formach pawilonu pacykowskiego na Targach Wschodnich. Jest to dzieło znakomitych naszych architektów Zacharjewicza i Czerwińskiego, to też nic dziwnego, że pod względem umiaru i wykwintu form jest to jeden z najpiękniejszych budynków wystawy. Śmiało też powiedzieć można, że pawilon pacykowski jest jednym z ośrodków Targów, zarówno bowiem pozór zewnętrzny, jak i skarby artystycznego przemysłu, które mieści w swem wnętrzu, ściągają tu nieustannie całe falangi zwiedzających.

Te skarby ceramiki polskiej — polskiego przemysłu artystycznego, to produkt tem godniejszy podziwu, że niełatwe zaiste miał zadanie p. Aleksander Lewicki, twórca i założyciel fabryki ceramiki w Pacykowie obok Stanisławowa, oraz współwłaściciel znanej firmy „Kazimierz Lewicki" we Lwowie — w chwili kiedy zdecydował się na podjęcie zerwanej nici polskiej tradycyi ceramicznej. Przypomnieć bowiem należy, że tradycye te, tradycye polskiego handlu i przemysłu ceramicznego, to tradycye stare, a znakomite!

Wszakżeż Lwów był za świetnych swych czasów jedną ze znacznych stacyi pośrednich europejskiego handlu ceramicznego. Tu, obok ulubionych przez mieszczaństwo lwowskie szkieł „szczypanych", malowanych i rżniętych, któremi handlowano zawzięcie, widzimy też nadzwyczajne rozpowszechnienie „pozłocistej", lub „farbistej" „gliny tureckiej", w której cni Lwowianie nad miarę się kochali. Do Lwowa też szły w znacznych ilościach majoliki włoskie, dzbany i kufle niemieckie z Raeren, Creussen itp., u nas zaś je przeważnie dopiero oprawiano w srebro i cynę. Przywozili też często do miasta naszego zacni „Armeni" naczynia perskie, wyroby ceramiczne tybetańskie i marokańskie, handlowano też fabrykatami pracowni ceramicznych z Walencyi i Manises, Majorki, Malagi i Rhodos. Pojawiły się nawet przypuszczenia, że to we Lwowie właśnie wyrabiano owe wspaniałe i tak poszukiwane przez zbieraczy dzisiejszych majoliki zwane rodyjskiemi.*)

Czas był też najwyższy, by tradycye owe w Polsce wskrzesić, po okresie bowiem pewnego zobojętnienia dla arcydzieł sztuki ceramicznej, świat cywilizowany wkroczył z końcem ubiegłego i początkiem bieżącego stulecia z całą siłą w okres żywego zainteresowania się cudami ceramiki, a tem samem i w okres wzmożonej wytwórczości na tem polu.

Jak zwykle Francya i tutaj przoduje: w Limoges i Sevres tworzą prawdziwe cuda przy pomocy techniki „pate"; de Feure, obok szeregu innych artystów zachwyca Paryż swemi damami w fałdzistych, jedwabnych sukniach, osiągając zdumiewające efekty przy pomocy delikatnej, biało-szarej glazury. Dania, ów klasyczny kraj ceramiki, kraj gdzie ceramika jest sztuką narodową, zachwyca miłośników wyrobami królewskiej fabryki w Kopenhadze, wykonywanemi wedle projektów artystów tej miary, jak Madsen, Nielsen, Petersen, Thomsen i i. Istotnie też jedną z najżywszych chyba rozkoszy,—które dać może sztuka stosowana, jest pojenie oczu bladym błękitem lub delikatną zielenią, całą bladą tęczą kopenhaskich waz i cacek porcelanowych.

Inne kraje, nie pozostały także w tyle. Piękne wyroby wiedeńskich firm Schauera i Goldscheidera znane są powszechnie. Także Kolonia i Miśnia produkują rzeczy prawdziwie piękne. Również w Berlinie rozwija na polu ceramiki bogatą działalność Schmutz-Baudis i Hubatsch, w Hadze Ju-

*) Zobacz Łoziński: Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie str. 212—213.

dziatwy i sierot kresowych i pomorskich. Pierwsi rzeźbą, majoliką, haftują, a dziatwa konkuruje z niemieckiemi zabawkami choinkowemi. Jako zasługę tej firmie policzyć należy, że w maju 1921 urządziła wystawę polskich wyrobów artystycznych w Nowym Jorku, przyczyniając się tem znakomicie do rozpowszechnienia za granicą poznania geniuszu ludu polskiego.

Do rozwoju przemysłu artystycznego w Polsce przyczyniła się również w wielkiej mierze lwowska firma **„Slöjd“**, której założycielką jest **p. Łucya Wieserówna.** W najsmutniejszym okresie zajęcia Lwowa, odbyła ona podczas uchodźtwa studya u znakomitych artystów wiedeńskich, a przy pomocy własnej pomysłowości i wytwornego smaku nadała swym wyrobom piętno polskości, opierając się na motywach krajowej roślinności oraz na wzorach zakopańskich i huculskich. Specyalnością tej wytwórni jest wypalanie i malowanie na drzewie, a wyroby jej — jak kasetki, tacki, lustra, ramy, półeczki, okładki, sztelarze na gazety, na listy i kwiaty i w. i. — wzbudzają na „Targach“ ogólny podziw artystycznem i solidnem wykonaniem. Nie skończyło się jednak na sukcesie moralnym, gdyż firma **„Slöjd“ otrzymała** liczne zamówienia do Krakowa i Warszawy, a zapas swój na „Targach“ wysprzedała prawie zupełnie. **Firma ta w obecnych warunkach walczy z niesłychanemi trudnościami i zasługuje na gorliwe poparcie sfer zainteresowanych w rozwoju polskiego przemysłu artystycznego. Przy firmie tej** wystawiła wyroby swoje także **p. Janina Mierzecka,** która kształciła się w szkole artystycznej założonej przez kierowniczkę **„Slöjdu“** i doszła w **dziale tej gałęzi artystycznego przemysłu do mistrzostwa. To też eksponaty jej wszystkie prawie** znalazły nabywców.

Nie możemy opuścić pawilonu X. nie zatrzymawszy się przed **wspaniałą wystawą haftów artystycznych „Związku Pracy Polskich Kobiet“** (Sp. udz. z o. od., Kraków, Plac Szczepański 3). Pracownia ta istnieje od 10 lat a na czele jej stoi **p. Alojza Froncz-Hubesztowa. Zatrudnia** przeszło 300 pracownic z inteligencyi i z **uchodźtwa, ma do** dyspozycyi 80 maszyn i 5 motorów. Wzory swe, głównie na ludowych motywach polskich oparte, zdobywa „Związek“ drogą konkursów w przemysłowej szkole państwowej w Krakowie. **Wszystkie eksponaty** tej bardzo obficie zaopatrzonej wystawy zostały wysprzedane i to przeważnie do Francyi i Ameryki. Firma przyjęła też **wielką ilość zamówień.**

Zabawki polskie.

Odparcie inwazyi zabawek zagr. — Zdobycie rekordu. — Wystawa firmy „Vlasics i Rutowski“. — „Polameryka“ pracuje dla Polski. — Figurki ozdobne inż Zielskiego.

Lwów, 5 października.

Wiele się słyszało i czytało w ostatnich czasach o wzroście i rozkwicie zabawkowego przemysłu polskiego, coraz lepiej znanego i coraz wyżej cenionego w świecie, ale dopiero na Targach Wschodnich namacalnie można się o nim przekonać.

Jest to produkcya ściśle artystyczna i wymagająca bardzo subtelnego wczucia się w duszę dziecka i w jego życie wewnętrzne. Dlatego też jest nadzwyczajnie charakterystyczna dla naszego narodu i jego psychiki, nie mówiąc o tem, że cała założona jest na artyście, bez którego obejść się nie może i który bezwzględnie gra w niej pierwsze skrzypce.

Możemy stwierdzić fakt, iż Polska, do niedawna zalewana zabawkami zagranicznemi, nie tylko zupełnie tę inwazyę przemysłową obecnie odparła, ale bije wszystkie konkursy i rekordy i na tym rynku jest jedną z najważniejszych producentek.

A co to znaczy?

Rzecz prosta: Dzieci rodzą się wciąż i wciąż potrzebują zabawek, które w dodatku tak łatwo i nieustannie się niszczą. Oprócz tego, nikt nie może zaprzeczyć, iż atmosfera czy też poziom zabawek, wśród których dzieci się wychowują, bardzo wybitnie wpływa na nie i wpływ ten czasem wywiera przez całe życie. A więc jest to rzecz wielkiej wagi i doniosłości.

To, co ten właśnie przemysł wystawia na Targach Wschodnich zasługuje pod każdym względem na uznanie. Udało się nam zwiedzić piękną wystawę zabawek w pawilonie „Seta“, w dziale firmy lwowskiej „Vlasics i Rutowski“. Są to zabawki pomysłu art.-rzeźbiarza Zygm. Kurczyńskiego i pni Kowalskiej. Pochodzą one z fabryki, mieszczącej się przy ul. Dwernickiego, a wykonywa się je na „wykrawaczce“ konstrukcyi inż. Wuchowicza, sporządzonej we Lwowie. Produkcya tej fabryki obejmuje dotychczas sześćdziesiąt typów zabawek pomysłu Z. Kurczyńskiego i około dwudziestu typów pomysłu p. Kowalskiej. Są to rzeczy drewniane, robione z tak zwanej „dychty“, grubej na cztery milimetry a składającej się ze sklejanych deseczek.

Jaki świat reprezentują te zabawki?

Kurczyński daje przeważnie świat zwierzęcy. Więc bardzo pięknego indyka, bażanta, koguta, oryginalną sroczkę naturalnej wielkości, bociana, dalej inne zwierzęta, jak słonia, lwa, żyrafę — rzeczy bardzo dobre w ruchu i w konturze, barwne, a oprócz tego prawdziwe. Wszystkie te zabawki akwiruje dla siebie Anglia, zaś przedewszystkiem Francya. Prócz tego wystawił też Kurczyński zabawki inne. Należą do nich: Hallerczyk, doskonały „bolszewik“ na drewnianym koniu z czerwoną gwiazdą na czapie i z olbrzymiemi ostrogami, tancerkę hiszpańską itp.

Utwory pani Kowalskiej, aczkolwiek o linii znacznie bogatszej od prostodusznej a czasem kanciastej linii Kurczyńskiego, bardzo fantastyczne, są może dekoracyjne jako ozdoby na biurko, nęcą kolorytem, ale odznaczają się pewną gorączkową wybujałością, niekoniecznie zdrową i pozbawioną tej naiwności i prostoty, jaką przeciętne dziecko pragnie widzieć w zabawce. Są to rzeczy bardzo piękne, jak „góralczyk“ goniący w siedmiomilowych butach, rycerz z bajki z husarskiem skrzydłem, trochę nazbyt melancholijnie wsparty na mieczu, błazny, trefnisie i wiele innych figurek, pełnych poezyi i barwnych, ale nadających się raczej jako ozdoby na biurka lub półki, niż na zabawki dla dzieci.

Zabawki wogóle mają na Targach olbrzymi popyt. Francuzi dali olbrzymie zamówienia, nie dbając zupełnie o cenę. Biorą wszystko, co **lwowska fabryka dać może.**

Jeśli lwowska fabryka pracuje **głównie** na eksport, to zato toruńska „Polameryka“ pracuje głównie, niemal wyłącznie dla Polski. **Fabryka** ta wystawia cudownie wykonane, pełne rozmachu i fantazyi w ruchu „wesele krakowskie“, typy ludowe z wszystkich dzielnic Polski, chłopską parę tańczącą, kosiarzy, żniwiarki i tym podobne figurki, bardzo barwne i żywe w ruchu, pomysłu dra Zielińskiego. Są też w tym komplecie nieodzowni kosynierzy oraz prowadzący ich do walki chorąży, z wielką, rozwianą chorągwią. Zabawki te są niewątpliwie bardzo piękne, jednakże, abyśmy tak rzekli „na codzienny użytek“ dzieci są też zabawki innego typu, trochę tańsze i mniejsze. Tam widzimy „czwartaka“ z 31 roku, powstańca, legionistę prowadzącego rannego kolegę, kuchnię polową, wóz opatrunkowy, przepięknego husarza i Kościuszkę. Dalej idą precyzyjne a bardzo chętnie nabywane modele: łodzi żaglowej, lokomotywy, aeroplanu, samochodu itp. Dział uzupełniają karykatury oraz szopka.

Wielkie znaczenie ma wyrób polskich ozdób na drzewko, dotychczas znajdujący się wyłącznie w rękach Czechów i Niemców. Jest to również wytwór toruńskiej „Polameryki“, która robotami temi zatrudnia w specyalnej fabryce kilkaset dzieci. Są to wyroby ze słomki, papieru, trawy, wszystkie bardzo barwne i wyraźnie polskiego typu.

Zatem będziemy już mogli mieć polskie drzewko!

Inż. E. Zielski wystawił niemniej piękne zabawki w „Polskim Banku Handlowym“. Są tam figurki ozdobne, jak doskonały w ruchu Napoleon, kozak, żyd itp., prócz tego miniaturowe a ładne mebelki, dalej — zamiast używanych dawniej **wózków — białe, drewniane armatki.**

---

lian Kock, w Anglii sławna „Ruskin-Pottery“, że nie wspomnimy już o wyżynach ceramiki chińskiej i japońskiej, która choć odbiegła daleko od niedościgłych wzorów „Aokutani“ i „Kokutani“, niemniej jednak zawsze jeszcze budzić musi podziw.

U nas niestety nie przyszły jeszcze czasy na pełny rozwój ceramiki, choć i w tym dziale sztuki stosowanej bardziej być może jesteśmy z innych narodów obdarzeni, jak wskazuje twórczość ludowa, na tem polu niesłychanie wyżej stojąca od twórczości ludowej np. Niemiec, czy Szwajcaryi. Ale tą twórczością ludową trzeba pokierować, poddać ją kulturze i z dziczki wyhodować drzewo szlachetne, choć zaś przyznać należy, że były u nas usiłowania w tym kierunku, efekty jednak praktyczne ich były dotąd — minimalne. Ceramika nasza wciąż jeszcze czeka na swych Matlakowskich, Witkiewiczów, czy Brzegów.

Resumując to cośmy dotąd powiedzieli, zaznaczyć należy, że na polu ceramiki u nas, podejmując świetne nasze tradycye w tym kierunku, było do zrobienia co następuje: należało stworzyć ognisko przemysłowe, które korzystając ze wzmożonego obecnie zainteresowania dla ceramiki i wrodzonych naszemu ludowi zdolności pod tym względem, mogłoby produkować na wielką skalę przedmioty z dziedziny ceramiki artystycznej, tak wysokiej jakości, by drogą eksportu zdobyć nie tylko poszanowanie dla sztuki rodzimej, ale zarazem zdobyć poważne źródło dochodu dla kraju. O ile p. Aleksander Lewicki zakładając, a następnie po zniszczeniu przez wojnę, dźwigając z gruzów fabrykę w Pacykowie, wywiązał się z tego zadania, zastanowimy się w fejletonie następnym.

Keramik.

Przemysł sportowy.

Spółka akcyjna „Sport“ w Poznaniu. — Kapitał zakładowy 20,000.000 marek. — Instytucya nawpół-społeczna. — Co fabryka produkuje? — Świetne horoskopy na przyszłość. — Mała produkcya, skutkiem braku większych kapitałów. — Cel przybycia firmy na „Targi wschodnie“.

Lwów, 5. października.

W pawilonie Banku Handlowego, obok najrozmaitszych eksponatów, znajdują się w prawem skrzydle gmachu przybory sportowe. Każdemu wiadomo, jaką rolę w dzisiejszem życiu społecznem odgrywa sport, ilu posiada on zwolenników, w jakim stopniu i przez kogo jest uprawianym, wiemy również jakie są dobroczynne skutki uprawiania sportu, oraz wiemy że ta gałąź życia społecznego uzyskała już u nas prawo obywatelstwa i cieszy się aczkolwiek na razie skromną opieką państwa. Specyalnie władze wojskowe otoczyły sport szczególną opieką, wprowadzając do armii obowiązkowe ćwiczenia sportowe, a to samo w ostatnim czasie zrobiła szkoła. Do ostatnich niemal miesięcy posługiwaliśmy się przyborami obcej proweniencyi, specyalnie nawet niemieckiej, oddając w ten sposób w ręce naszych wrogów olbrzymie sumy. To też z prawdziwą radością przyjęliśmy zeszłego roku wiadomość, o powstaniu w Poznaniu spółki akcyjnej „Sport“, mającej na celu stworzenie fabryki przyborów i przyrządów sportowo-gimnastycznych. Swego czasu wiadomość tę z życzeniami jak najszybszej realizacyi projektu i powodzenia, zamieściliśmy w „Kronice sportowej“ naszego pisma.

Projekt ten po zwalczeniu olbrzymich trudności został zrealizowany i dziś witamy jak najserdeczniej spółkę akcyjną „Sport“, życząc jej rozkwitu i powodzenia.

Kapitał zakładowy spółki wynosi 20 milionów marek, złożony przez konsorcyum banków po-

nańskich, oraz wybitnych działaczy miejscowych. W radzie nadzorczej zasiada znany fachowiec p. major Walery Sikorski, a także w ciągłym kontakcie z firmą jest prof. uniwersytetu dr. Eugeniusz Piasecki. Fabryka, która znajduje się w Kościanie, pracuje w kierunku technicznym, czysto sportowym, wedle systemu szwedzko - angielskiego. — Firma jest czysto polska, o charakterze nawpół społecznym, gdyż część zysków przeznacza na cele Zjednoczenia młodzieży polskiej, w skład którego wchodzi 18 związków z całej Polski. Przy tych związkach „Sport“ będzie posiadał swoje składy i filie. Fabryka jest podzielona na następujące oddziały: drzewny, metalowy, skórniczy (rymarski i szewski), krawiecki, a w niedalekiej przyszłości i gumowy. Wyroby firmy z wyjątkiem gumowych, których na razie nie wyrabia się pochodzą wyłącznie z surowców krajowych. Towarzystwa sportowe, i instytucye społeczne, szkoły itd., otrzymują przy zakupnie rabat.

— Jakie są horoskopy na przyszłość — zapytałem przedstawiciela fabryki?

— Jesteśmy jedyną tego rodzaju wytwórnią w Polsce — brzmiała odpowiedź — i jak z dotychczasowych wyników można sądzić, mamy przed sobą świetną przyszłość, oraz jesteśmy pełni nadziei, że już w najbliższym czasie dzięki niższym cenom i jakości naszych wyrobów, wyrugujemy obce fabrykaty. Dziś zatrudniamy tylko 40 robotników, z powodu braku bowiem kapitału, nie możemy uruchomić fabryki w całej pełni, chociaż moglibyśmy zatrudniać 400 robotników.

— Co panowie produkujecie?

— Wszystkie przyrządy sportowe. Jak Pan widzi, tutaj na wystawie mamy następujące przedmioty: Oszczepy, drążki do skoku, saneczki, maczugi, dyski, kręgle, krokiety, łodzie, wiosła, trapezy. Kompletne urządzenia sal gimnastycznych, piłki nożne, pięstówki, piłki uszate, piłki do palanta, tamburina, ubrania sportowe, czapki, pasy, przepaski, chorągiewki, plecaki, namioty, buty do piłki nożnej i wycieczek, piłki tenisowe, wkładki gumowe do piłek nożnych i pięstówek (dusze), piłki do tamburina, gry pokojowe i zabawki, szachy, warcaby, lalki gumowe, piłki dziecięce itd. W najbliższych miesiącach będziemy wyrabiali narty, rakiety i łyżwy.

— W wyrobie jakiego przyrządu fabryka specyalizuje?

— O specyalizacyi w wyrobach sportowych nie może być mowy — jest to bowiem gałęź przemysłu, która obejmuje w sobie prawie wszystkie działy rękodzieła i maszynowej fabrykacyi, — zmuszeni jesteśmy tedy prowadzić wszystkie działy razem, aby módz wytworzyć to, czego konkurencya zagraniczna i potrzeba krajowa wymaga. Prócz wytwórczości przyborów sportowych — jak Pan widzi — wyrabiamy kompletne garnitury sportowe i bieliznę. Zajmujemy się również kompletnem urządzaniem sal gimnastycznych, stosując przyrządy do najnowszych wymagań i przepisów sportowych.

— A w jakim celu firma „Sport“ przybyła na „Targi Wschodnie“?

— Przedewszystkiem, aby zaznajomić polski ogół, o istnieniu w Polsce takiej fabryki. Przedstawiając bowiem fachowcom sportowym gotowe wyroby, praca nasza pokazana, odnosi specyalny skutek. Z drugiej strony „Targi Wschodnie“, jako brama naszej ekspansyi gospodarczej na wschód i południe Polski, niezawodnie sprowadzą nasz przemysł sportowy na grunt zagraniczny, gdzie dają się odczuwać wielkie braki przyrządów sportowych. Po wygasającej wojnie, sport z żywiołową siłą będzie się rozwijał, już nawet widzimy tego poważne początki, gdyż sport, nie tylko jako rozrywka jest traktowany poważnie przez sfery wychowawczo-naukowe, lecz także jako jeden z najważniejszych czynników uzdrowienia tak młodzieży, jak i tych, którzy po długoletniej tułaczce wojennej, wyczerpani fizycznie, powrócili do codziennych zajęć. Nie mieliśmy zamiaru wyzyskiwać „Targów Wschodnich“ jako wyłącznego rynku sprzedaży naszych wyrobów, wiemy bowiem, że każdy zajmujacy się sportem, fabrykę naszą odszuka w Poznaniu. Mimo to przyjęliśmy tu zamówienia na kilka milionów, a dostawa towaru potrwa kilka miesięcy.

Wkońcu należy zaznaczyć, że żadna obca firma nie wystawiła na Targach przyrządów sportowych.

Z DNIA.

Jesień nadciąga...

Lwów, 5. października.

Ulice miasta zasłane są złoto-żółtemi liśćmi...

Coraz częściej pojawiają się dni blade, szare i ustawiają się w chór żałobny, melancholijny, zawodzący smętkiem, dmuchający wichrem posępnym i chłodem.

Serca ludzkie są strapione.

Polak, wciąż jeszcze rolnik nawskróś, porę jesienną nadzwyczaj silnie odczuwa. On wie, że to obumieranie przyrody, że to czas, w którym Ceres-Marzanna zstępuje w czarne otchłanie Śmierci... I duszą jego zaczyna owładać jakiś nieokreślony żal, jakiś smutek nieokreślony i niezwalczony...

Nie jest zimno. Przeciwnie, ta szaruga jesienna ma na razie ciepłą łagodność dni wiosennych. A jednak dusza ludzkie już zaczynają drżeć z chłodu i myślą to o polach mokrych, o ścierniskach, mgłą szarą zaciągniętych, to znów o wygodnym, ciepłym domu, chroniącym od wichru i słoty.

Ten nastrój melancholijny zgęszcza i potęguje troska.

Trzeba węgla czy drzewa, trzeba porobić jakieś zapasy na zimę, trzeba ubrać dzieci, żonę. A wszystko to kosztuje dziesiątki i setki tysięcy marek. Jeśli dziś ogórek kiszony kosztuje kilkadziesiąt marek, ileż trzeba będzie dać za bułkę w zimie?...

Więc nic dziwnego, że ludzi zaczyna ogarniać strach...

Zimna zima — to jest, zima bez opału, nie byłaby we Lwowie żadną nadzwyczajnością. Znamy ją aż nadto dobrze z czasu wojny. Wytrzymał Lwów takich zim siedm. Ale teraz — starzejemy się zwolna i strach ogarnia na myśl o zimie, znowu szczerzącej swe białe, lodowate kły...

Ale to tylko nastroje.

Lwów jest zbyt dzielny, aby się im chciał poddać.

Po pierwszem przygnębieniu, po pierwszych szarych, słotnych dniach jesieni, niewątpliwie przyjdzie do siebie. Jakoś się ze swych trosk i kłopotów wykręci!

A później, gdy nastanie pierwszy dzień, świecący brylantowym szronem, topniejącym w jasnem słońcu, zaiskrzą się oczy, zarumienią się twarze...

I zbudzi się wesoła dzwonkami sanek dźwięcząca myśl o uśmiechniętym karnawale, tańczącym po ulicach w śnieżno-białych, gwiazdami roziskrzonych, gronostajach...

Tera.

KRONIKA.

Repertuar Teatru Miejskiego Wielkiego.

W środę, 5. października, o godz. 7.30 wiecz „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Gościnny występ A. Wesołowskiego, tenora oper petersburskiej i moskiewskiej.

We czwartek, 6. października, o godz. 7.30 wieczorem „Aida“, opera w 4 aktach Verdiego.

Lektor na „Targach Wschodnich“.

Lwów, 5. października.

Niedaleko wejścia, a więc niestrudzonym jeszcze rzeszom zwiedzających jawi się Rotunda „Lektora“ jak zwid uroczy, wyrosły na tle błękitu i zieleni. Na białych kolumnach, obiegających wokoło kształtny budynek, śni tęczowo zmienny czar światła, otulając wnętrze, w którem, niczem zaklęta królewna, skryła się Fantazya ludzka.

Ale nie tylko fanazya.

Wystarczy wejść i spojrzeć uważnie dokoła wzrokiem znawcy i miłośnika, by zrozumieć, że piękno i zawartość tej Rotundy, budzącej zachwyt swoich i obcych, to owoc żmudnej, usilnej, cierpliwej, długiej pracy.

„Lektor“ zajął pół budynku i w półkolu rozłożył się całem bogactwem wszystkich swych wydawnictw od czasu powstania firmy, t. j. od 1917-go roku.

Książki, książki, gdzie oko spojrzy. — Wykwintne, w swych okładkach, które projektowali tacy mistrze, jak Witwicki, Błocki, Olszewski, Żmuda, Panczowicz, umiejętnie rozłożone, roztaczają wokół nastrój niezwykły, niewidzialnymi promieniami przenikając atmosferę, podobnie, jak urokliwą woń roznoszące flakony, pełne przekosztownych esencyi. Ponieważ zaś „Lektor“ jest jedyną firmą wydawnicza na „Targach Wschodnich“ — co podnieść i uznać należy — nic dziwnego, że tu widzimy ustawicznie czarną gęstwę ludzi, czyniących zakupy książek, kształtnych, nęcących, zajmujących, ozdobnych, mądrych książek — przyjaciół w dalekiej podróży. A są i śród tych książek i białe kruki, jak Anatola France'a „Bunt Aniołów“, Sinclair'a „Emil poszukujący prawdy“, Kellermana „Tunel“.

Z rozlewnych, olbrzymich tych fal książkowych wydobywają się, niby dwie wysepki, ciekawe dwie tablice i zatrzymują uważnie patrzącego. Jedna z nich to mapka rozwojowa oddziałów „Lektora“. Z centrali lwowskiej, niby z ogniska, biegną promienie w różne strony kraju. Sieć ich coraz gęściejsza, promieniowanie coraz dalsze, obejmuje prawie cały kraj. Druga tablica — to statystyka produkcyi „Lektora“ (grafikon). Tu widzimy, jak „Lektor“ rośnie, rozwija się wspaniale z każdym rokiem.

I tak, kiedy w roku 1917-ym wydaje „Lektor“ trzy książki, w ilości 8.000 egzemplarzy, to w obecnym roku wydaje 40 książek w ilości 190.000 egzemplarzy. Imponujące zaiste cyfry! Wliczyć w to jeszcze wypada ciekawe zestawienie rozwoju czytelń, ilości abonentów oraz całego księgozbioru „Lektora“. Ten cały, nadzwyczajny dorobek kilkuletniej zaledwie pracy, zdobyty dzięki niespożytej wprost, podziwu godnej pracy dr. Lewickiego, ukazał „Lektor“ na Wystawie, łącząc się tutaj ze swem rodzeństwem, a mianowicie z „Lotosem“ i Księgarnią Nauczycielską. Bowiem w olbrzymim materyale literackim nie zaniedbuje „Lektor“ również wydawnictw historyczno-handlowych. W ostatnim zaś czasie ukazało się staraniem „Lektora“ przepiękne Album miasta Lwowa, wydane z okazyi otwarcia „Targów Wschodnich“.

Rok obecny, będąc, jak wiemy, najbogatszym w dotychczasowej produkcyi firmy wydawniczej — wykazuje szereg wybitnych publikacyi. W pierwszej linii podnieść należy fakt zdobycia wszystkich utworów Stanisława Przybyszewskiego, a więc tych, które się ukazały i tych, które słynny autor ma w tece. Po Przybyszewskim idzie znakomita i tak ulubiona przez sfery czytelników Gabryela Zapolska, jedno z najpierwszych nazwisk w Polsce literackiej. Dzieła znanej autorki również ukazują się w całości, śród nich wystawiana obecnie na scenie lwowskiej „Kobieta bez skazy“ w formie powieściowej.

Przedwcześnie zmarły, wielce obiecujący talent Srokowskiego, reprezentowany jest niezmiernie interesującą książką, wydaną z papierów pośmiertnych. Znajdujemy tu dalej Włodkównę, autorkę powieści p. t. „Bonar piękny i Bonar garbaty“ oraz zmarłą niedawno powieściopisarkę, piszącą pod pseudonimem Bohowityn, oraz Anielę Kallas z jej nową powieścią „Czyściec“. Z literatury francuskiej uderzają doskonałe nazwiska takiego Claude Farrere'a z jego powieściami najwybitniejszemi: „Człowiek, który zabił“, „Opium“, „Nasze sojuszniczki“, „Ludzie cywilizacyi“, „Panieństwo panny Dax“. Anatola France'a „Czerwona lilia“, Benoit „Atlantyda“, Villiers de Lisle „Ewa przyszłości“, Willy „Małżeństwo Klaudyny“, znakomitej autorki Rachilde

Gościnny występ Jana Majerskiego, bohaterskiego tenora oper zagranicznych.

Repertuar Teatru Małego:

W środę 5. października, o godz. 7.30 wiecz. „Ojciec", dramat w 3 aktach A. Strindberga. Ostatni gościnny występ K. Adwentowicza.

We czwartek, 6. październ., o godz. 7.30 wieczorem „Niebieski lis", komedya w 3 aktach Herczega.

Repertuar Teatru Nowości:

W środę 5. i w czwartek 6. października o godz. 7.30 wieczorem „Czar munduru", operetka w 3 aktach Świeżyńskiego-Turskiego.

W piątek, 7. października, o godz. 7.30 wieczorem „Skowronek", operetka.

Repertuar teatru lit.-art. „Ul", ul. Ossolińskich, l. 10.

Wielka rewia aktualna pióra W. Raorta „Lwów w nocy" oraz część koncertowa z udziałem Pp.: Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Ordonówny i Wiklińskiego.

Początek punktualnie o godzinie 8-mej.

Repertuar „Bagateli Lwowskiej", ul. Rejtana l. 3. Dziś premiera. Gościnne występy pp. Ursteina Pikusia, Rendtgena i Windheima. 1) Część koncertowa. 2) Wielka rewia p. t. „Trzeba pieniędzy", w głównej roli wystąpi p. Urstein. — Początek o godz. 8 wiecz.

—o—

Lwów, 5. października.

(r) Na „Targach Wschodnich". Mimo dnia pochmurnego i dżdżystego śpieszyły wczoraj liczne rzesze na Plac Powystawowy, by jeszcze napatrzeć się i oglądnąć eksponaty. W pawilonach panował tłok i ścisk nie do opisania. Zwłaszcza zaś w chwilach, kiedy z nieba puszczał się rzęsisty deszcz, co tchu wszystko zmykało pod opiekuńcze dachy pawilonów, poczem po ustaniu deszczu rozpoczynała się dalsza wędrówka. Uderzającą była ilość młodzieży szkolnej obojga płci. Mali chłopcy energicznie robili sobie miejsce, rozpychając się co sił łokciami i pięściami. Godzinami wystawały dzieciaki przed zabawkami, lalkami itd. wpatrując się w te cuda błyszczącemi z zachwytu oczami. Miejsca niektórych firm były już puste, widocznie dla danych kupców nie przedstawiał już dłuższy pobyt żadnego interesu.

Uczczenie artystów. Wspólny pogrzeb zasłużonych artystek sceny polskiej ś. p. Pauliny Wojnowskiej i ś. p. Julii Otrembowej zgromadził liczną rzeszę kolegów i wielbicieli talentu zmarłych weteranek. Chór teatralny odśpiewał pieśni żałobne. — Wczoraj odbyło się również nabożeństwo żałobne za duszę ulubieńca lwowskiej publiczności ś. p. Józefa Solnickiego. Pieśni żałobne odśpiewali artyści opery pp. Płatówna, Kuligowski, Okoński i Łowczyński.

(§) W obronie przemysłu gospodnio-restauracyjnego. Zjazd restauratorów uchwalił oprócz podanych już wczoraj, jeszcze następujące rezolucye: Zjazd wypowiada się z całą stanowczością przeciwko szeregowi poszczególnych postanowień ustawy z dnia 23. kwietnia 1920 i zaleca zarządowi dalszą obronę stanowiska, zajętego przez restauratorów co do zmiany tych przepisów, zwłaszcza w sprawie redukcyi przedsiębiorstw.

(k) Ile kosztuje cukier w sklepach rejonowych? Do Redakcyi naszej zgłosił się onegdaj emerytowany urzędnik kolejowy p. P. z cukrem za kupionym w sklepie rejonowym N. Nadla przy ul. Marcina 27. Kupiec ów liczy sobie za racyę cukru, nie jak nakazuje taryfa 96 mk., lecz aż 110 mk. Na zapytanie kupującego, skąd pochodzi owa zwyżka, oświadczył kupiec, iż 14 marek liczy sobie za transport cukru ze składów aprowizacyjnych przy ul. Bema, na ul. św. Marcina. W ten sposób więc przywóz 100 kg. cukru miałby koszto wać owego kupca 3500 mk., co jest wprost wykluczone. Oprócz tego sprzedawany w tym sklepie cukier jest zupełnie mokry, wskutek czego mniejsza go ilość idzie na wagę. Należałoby by odpowiednie czynniki zajęły się tą sprawą oraz zbadały, czy cukier taki wydaje Urząd aprowizacyjny, czy też kupiec sam go fabrykuje.

(—) Wyzysk chłopski. W Malechowie koło Lwowa wczoraj podczas sprzeczki o miedzę sąsiedzi pobili tamtejszego gospodarza Jana Chomicza, liczącego 50 lat i córkę jego 16-letnią Julię. Gospodarz z córką wprost zajechał końmi i wozem swym przed Pogotowie ratunkowe, by im rany na głowie opatrzono n. b. bezpłatnie. Rany pobitym opatrzono, no i ci zadowoleni odjechali z powrotem na wieś.

(—) Kieszonkowcy przy pracy. W tramwaju KD. wczoraj skradziono drowi Jamesowi Jüttesowi adwokatowi 43000 mk. Józefowi Rollandowi skradziono wczoraj na „Targach Wschodnich", podczas ścisku, z kieszeni kamizelki złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 200000 mk.

(—) Z niezamkniętego mieszkania Olgi Kiwakowicz przy ul. Hoffmana 28, skradziono wczoraj złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 300000 mk. Choć poszkodowana brak zegarka i łańcuszka spostrzegła natychmiast, mimo to nie udało jej się wyśledzić sprawcy kradzieży.

KOMUNIKATY.

Z sali koncertowej. W środę, 5. bm. odbędzie się koncert znakomitego artysty-śpiewaka D. Jarosławskiego, którego występy gościnne na scenach lwowskiej i poznańskiej niezwykłem cieszyły się powodzeniem. Współudział w koncercie przyjęła pianistka Ida Mossan, uczenica prof. Roberta, która koncertami za granicą zdobyła sobie duże uznanie.

Raut jesienny. Komisya przedsiębiorstw Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu lwowskiego urządza dnia 8. b. m. w salach Kasyna miejskiego wielki raut jesienny pod łaskawym protektoratem JWPani hr. Skarbkowej JMgn P. rektora Dr. Kasprowicza i JWP. prof. Dr. Sieradzkiego. Zaproszenia — wobec niemożności rozesłania wszystkich i bilety wydaje Komitet w Sekretaryacie Kasyna w dniach 6. i 7. bm. między godz. 5 a 8 wiecz. Początek rautu o godz. 9 wiecz.

Uroczyste otwarcie Zjazdu aptekarzy polskich odbędzie się we czwartek, dnia 6. bm. o godz. 11 przed południem w sali obrad Rady miejskiej.

—o—

5 MILIONÓW PORŻNIĘTYCH NA SIECZKĘ.

Kraków, 5. października.

(Telef.) (G) Dzienniki notują: Wieśniak z okolic Krakowa, Wincenty Wojdar, przybył onegdaj z żoną na targ, by sprzedać kilkanaście snopków słomy. Kiedy się Wojdar na chwilę oddalił, żona jego sprzedała słomę jakiemuś kupcowi. Wojdar po powrocie, dowiedziawszy się o sprzedaży słomy, oświadczył żonie, że w jednym ze snopków było 5 milionów marek. Oboje rozpoczęli poszukiwania za owym kupcem. Okazało się jednak, że kupiec nabytą słomę razem z banknotami porżnął już na sieczkę.

„Godzinę zmysłów".*

Z niemieckich przekładów mamy Ewersa prawie w całości wraz z bardzo ciekawym tomem p. t. „Indye — i ja".

D'Alcoforado: „Listy miłosne" w tłumaczeniu Przybyszewskiego znajdują coraz szersze koło czytelników. Wielbiciele zaś talentu Farrere'a ucieszą się wiadomością, iż dalsze utwory tego doskonałego autora są w przygotowaniu.

Nie ustając w pracy i rozwoju, drogę ad astra mając wytyczoną, urzeczywistnia „Lektor" coraz piękniejsze, coraz doskonalsze plany. I oto możemy podzielić się radosną wiadomością z czytelnikami, iż Stanisław Przybyszewski objął kierownictwo literackie w „Lektorze". Nazwisko to znamy wszyscy, czcimy je i jednocześnie cieszymy się niezmiernie, iż Lwów obecnie, dzięki rozumnej i sprawiedliwej inicyatywie „Lektora" gościć będzie jedno z najznakomitszych nazwisk literatury polskiej.

Ta placówka kultury polskiej, uwzględniając najwyższe walory literackie i tem samem wywierając dominujący wpływ na podniesienie poziomu twórczości rodzimej, staje się dziś ogniskiem, widnem w całej Polsce.

I w tem jego nagroda za trudy przeszłe i przyszłe!

Po zamknięciu numeru.

Obostrzony wyrok w sprawie Liebermana.

Zniesienie wyroku. — Odwołanie prokuratora. — Znaczne a rzadkie obostrzenie. — Liebermanowa tryumfuje.

Lwów, 5. października.

(§) Wyższy sąd krajowy, zajmował się wczoraj ponownie głośną w mieście sprawą Liebermana, oskarżonego o zamordowanie rywala swego fotografa Tadeusza Jaworskiego.

Wyrokiem trybunału sędziów przysięgłych, którzy w przeprowadzonym dnia 8 i 9 września procesie uznali Liebermana winnym

zbrodni zabójstwa,

zasądzony on został na sześć miesięcy więzienia, z wliczeniem aresztu śledczego. Ponieważ Lieberman pozostawał już od pięciu miesięcy, trybunał wówczas odroczył mu dalszą karę na trzy miesiące i wypuścił go 9 września na wolną stopę. Zastępujący oskarżenie prok. Sywulak zgłosił

odwołanie od niskiego wymiaru kary,

a wczoraj było ono przedmiotem rozprawy, którą rozpatrywał senat, składający się z prezydenta sądu wyższego p. Czerwińskiego, st. r. Harlendera i st. r. Rom. Lewickiego. Po naradzie senat uwzględnił odwołanie,

zniósł wyrok pierwszej instancyi i zasądził Liebermana na cztery lata ciężkiego więzienia.

Równocześnie senat zniósł też odroczenie kary i zarządził

natychmiastowe aresztowanie

Liebermana. W rzeczywistości zjawił się wczoraj o godz. 2 po południu w mieszkaniu Liebermana agent policyjny i mimo uroczystego żydowskiego święta odprowadził go do aresztów sądu karnego, gdzie już od wczoraj przebywa.

Liebermanowa dowiedziawszy się o tym wyroku zatryumfowała. Przeciwko aresztowaniu Liebermana wnosi dziś obrońca jego adw. dr. Axer

odwołanie,

gdyż odroczenie kary zostało prawomocnie orzeczone.

Ekonomista.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE IZBY HANDL. I PRZEM. WE LWOWIE.

Lwów, 5. października.

Eksport z Polski do Włoch. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że rząd włoski zgodził się w drodze wyjątku zezwolić na przywóz

do Włoch z Polski niewielkich ilości niżej wymienionych, zakazanych do przywozu do Włoch, towarów luksusowych: 1) Wyroby perfumeryjne i mydła pachnące. 2) Koronki, tiule i tkaniny haftowane lniane, bawełniane, wełniane, jedwabne i dywany wełniane. 3) Meble, ramy i inne wyroby z drzewa. 4) Wyroby ze skóry. 5) Kapelusze damskie. 6) Wódki i likiery. 7) Wyroby szklarskie (lavori di vetro arrotati, dorati et argentati). 8) Pióra ozdobne, naturalne i przerabianie. Firmy, które interesuje sprawa eksportu z Polski do Włoch powyższych towarów, winny się zwracać po bliższe szczegóły do poselstwa polskiego w Rzymie, do radcy handlowego p. Mikulskiego, Rzym, Piazza di Spagna Nr. 20, który poinformuje o wymaganiach rynku włoskiego odnośnie do rodzaju tych towarów, ewentualnie wskaże poważniejszych odbiorców włoskich.

Handel z Rosyą. Celem zapobieżenia niezdrowym stosunkom jakie zapanowały na granicy wschodniej w stosunkach handlowych z Rosyą i Ukrainą, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie regulujące handel z Rosyą. Według postanowień zawartych w tem rozporządzeniu wydane dotychczas przez ministerstwo przemysłu i handlu pozwolenia na handel z Rosyą straciły swą ważność. — Natomiast w celu ułatwienia obrotu handlowego z Rosyą aż do czasu zawarcia umowy handlowej zostaną otwarte przy punktach granicznych na wschodzie specyalnie w tym celu przysposobione miejsca handlu (jarmarki). Wstęp na wyznaczone miejsca handlu z Rosyą będzie dozwolony jedynie na zasadzie przepustek wystawionych przez posterunki Policyi P. ustanowione dla kontroli ruchu na jarmarkach. Osobom przybywającym na jarmark z kraju wspomniane przepustki wydawane będą na podstawie upoważnienia zainteresowanego ministerstwa do prowadzenia handlu z Rosyą oraz dowodu osobistego zaopatrzonego w fotografię. Do wydawania tych upoważnień będą też uprawnione starostwa. Sprawa wyznaczenia miejsca handlu z Rosyą (jarmarków) zostanie definitywnie uregulowaną przez wyłonioną w tym celu komisyę międzyministeryalną. Przepisy obowiązujące tymczasowe aż do ustanowienia jarmarków dla handlu między Rosyą a Polską są do przejrzenia w Oddziele ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Przemysł wagarski w Polsce. Ze strony fabrykantów wag w b. Kongresówce doszły do Izby handlowej i przemysłowej zażalenia na kupców małopolskich, że wciąż jeszcze sprowadzają wagi z zagranicy, podczas gdy przemysł wagarski w b. Królestwie jest wysoko rozwinięty. Fabrykanci tamtejsi wskazują, że w dobie obecnej przemysł wagarski rozszerzył się w tym stopniu, jak również technicznie udoskonalił (co zresztą ma miejsce od szeregu lat), że w zupełności może zaspokajać wewnętrzne potrzeby rynku, zarówno jakościowo jak i ilościowo, a nawet eksportować nadprodukcyę do Rosyi, Litwy, Łotwy — jak to miało miejsce przed wojną oraz do Węgier, Rumunii i Jugosławii, z któremi to krajami zaczęło nawiązywać stosunki w czasie wojny z dużem powodzeniem. Wyżej wymienione kraje stanowią doskonały rynek zbytu na wagi. Obecnie wyrabiane są w Królestwie wagi stołowe nośności od 1 kg. do 50 kg.; wagi dziesiętne udoskonalone z przesuwanymi ciężarkami na skalach; wagi setne amerykań. konstrukcyi najrozmaitszych typów, jak również wozowe i wagonowe. Jedyną nieopanowaną dziedziną stanowią wagi aptekarskie, specyalność Szwajcaryi, wyrabiane również w Niemczech lecz już gorszego gatunku.

Nowy urząd celny. Izba skarbowa zawiadamia, że nowokreowany urząd celny II kl. w Tarnorudzie (tarnopolski okręg skarbowy) rozpoczął już urzędowanie.

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską. Zakłady Przemysłowe Graf Ladislaus Csaky fabryki żelaza i stali w Prakendorf, Two Akc., Budapeszt, IX, Csillag utcza 4., ofiarowują znaną stal narzędziową „Ajax" i wielki wybór narzędzi stalowych. Swoboda i Nowak Młody Bolesław, Czechy, oferuje motory benzynowe.

Kronika sportowa.

ECHO MATCHU LWÓW — KRAKÓW

Lwów, 5. października.

Spotkanie niedzielne reprezentacyjnych drużyn Krakowa i Lwowa nie dało wyniku (1:1). — Jeśli sobie uprzytomnimy, że właściwą reprezentacyę dał tylko Lwów, a Kraków reprezentowała tylko „Wisła", to stanowczo należy ten match zapisać, jako wielkie plus na korzyść Krakowa.

Zastanawiając się temu kilka dni nad tym matchem w artykule „Lwów — Kraków", nie podałem składu drużyny lwowskiej tylko z tego powodu, by mię nie posądzono, iż pragnę, by większość graczy pochodziła z klubu „Pogoń". Spodziewałem się, że przecież ten „Związek lwowski piłki nożnej" stanie ponad klubami, ponad „Pogonią" i „Czarnymi" i będzie miał tylko honor Lwowa na uwadze, następnie skorzysta ze sposobności, iż w drużynie krakowskiej brak jest graczy „Cracovii" i match doprowadzi do zwycięskiego wyniku.

Zapytuję publicznie „Lwowski Związek piłki nożnej", ile urządził treningów drużyny reprezentacyjnej, a jeśli tak, to proszę o podanie nazwisk graczy, którzy mimo wezwania na treningi te nie przybyli? Bo jeśli treningi urządzał, wzywał graczy dla odbycia tychże, wysyłał swych delegatów (członków wydziału L. Z. P. N.) na kontrolę matchu-treningu, a gracze mimo tego na treningach się nie zjawiali, to pozostają dwie rzeczy do zrobienia: albo ukarać tych graczy i dany klub za lekceważenie swej władzy, albo być na tyle uczciwym i złożyć swe godności, by nie wywoływać anarchii w sporcie, uczyć lekceważenia siebie i swych zarządzeń, a honor Lwowa i ambicyę widzów wystawiać na ciężką próbę.

Drużyna lwowska powinna była wyjść w zupełnie innym składzie i byłaby match stanowczo wygrała. Tu nie trzeba patrzeć na to, że jeśli sześciu gra z „Pogoni", to pięciu z „Czarnych", tu nie trzeba się liczyć z ciasną ambicyą danego klubu, bo tu gra „Lwów", a nie dany klub, tu powinni wyjść najlepsi gracze, lecz nie „jak ci pięciu, to tamci sześciu". Niech będzie tych dziesięciu, a tylko jeden z drugiego klubu, lecz niech match będzie wygrany. Były błędy w ustawieniu drużyny i to rażące; wybór graczy do pomocy był zupełnie fałszywy — nie dopuszczono do gry Gulicza, gracza najbardziej wytrwałego, pracowitego i dobrego technika; na prawe skrzydło postawiono gracza, którego wartość moralna jest taka, iż wogóle na polskiem boisku gracz ten nie powinien się pokazać; zignorowano zaś dwóch, Müllera i Scotta, graczy bardzo dobrych, no i chyba graczy, których reprezentacya nie powstydziłaby się. Również muszę się zastrzedz, ażeby barw Lwowa bronili obcy gracze; w obronie właśnie grał Czech; czyż tu nie mógł grać Hawling lub Hauler. Gracze obcej narodowości z matchów o mistrzostwo, z matchów reprezentacyjnych dwu miast i t. p., powinni i muszą być usunięci. To nie jest polska reprezentacya Lwowa. Może najmniejszym błędem, ale i to był błąd, było obsadzenie środka pomocy, tu powinien był grać Wójcicki. Grał gracz, który na treningi nie chodzi i który dlatego, mimo swej fizycznej doskonałości, tempa nie wytrzymał. Gdyby pomoc była dobra, byłaby rzeczywiście pomocą dla ataku i match bylibyśmy wygrali.

To też Kraków odniósł zwycięstwo podwójne: przedewszystkiem moralne, gdyż okazał, że na sportowe głowy lwowskiego Z. P. N. wystarczy jedna drużyna krakowska. Również aprobata osoby sędziego p. Przeworskiego, to dowód również słabości ze strony L. Z. P. N.

Skład drużyny lwowskiej powinien był być następujący: bramka: Winnicki; obrona Ignarowicz, Hawling lub Hauler; obrona: Gulicz, Wójcicki, Schneider; atak: Scott, Garbień, Wacek, Batsch, Müller (rezerwa skrzydłowa Słonecki). Ta drużyna byłaby match wygrała. Tak — ale na tyle zrozumienia sportowego może się zdobyć tylko taki Związek, który stanie ponad klubami. — Niestety, o obecnym Z. L. P. N. tego powiedzieć nie mogę. Jak w Polskim Związku Piłki Nożnej w Krakowie rządzą ludzie, którzy tylko widzą podwórko „Cracovii", tak tu we Lwowie mamy takich, którzy matchem Lwów — Kraków złożyli dowód, że im idzie tylko o ambicyę klubu, a nie o honor i cześć naszego miasta.

Prof. R. Wacek

„POGOŃ" KOMB. — Ż. K. S. 3:0 (1:0).

W sobotę dnia 1. października rozegrano match na boisku „Pogoni", który wykazał znaczną poprawę w Ż. K. S. W „Pogoni" grało kilku graczy z I. drużyny — reszta z II. i III.; w Ż. K. S. doskonałym nabytkiem jest prawy łącznik, gracz bezsprzecznie pierwszoklasowy; dobrą również była obrona — atak wykazał także pewne zgranie się i wytrzymałość. W pierwszej połowie zaznaczyła się przewaga „Pogoni", w drugiej gra była otwarta, a atak Ż. K. S. często zagrażał bramce „Pogoni", nie umiał jednak wykorzystać doskonałych pozycyi. Sędziował p. W. Kuchar, który przeoczył kilka off'sideów.

NAUKA I WYCHOWANIE

Nauka stenografii. Nowy kurs rozpoczyna się 10 października w Ecole Reformo, ul. Pańska 14. 2694

Nauka buchalteryi. Kurs do egzaminu w Akademii handlowej codziennie od godz. 7—8 wieczór, zaczyna się dnia 10. października. Podręczniki wypożycza się. Ecole Reforme, ul. Pańska 14. 2695

Nowoczesna szkoła języków

(francuski, angielski, niemiecki), przyjmuje zgłoszenia na lekcye zbiorowe. Wyucza także stenografii polskiej lub niemieckiej. Wpisy od godziny 3—6 po południu, ulica Zielona l. 41, II. piętro. 2730

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Siana prasowanego, słodkiego, do 100 wagonów sprzeda „Komersand“, Lwów, Grodzickich 2. 283

Tokarnie, strugarki, heblarki, gryzarki, wiertarki, motory, lokomobile, pompy Wortingtona, poleca „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 2321

Pasy, motory, lokomobile, gatry, maszyny do obróbki metali i drzewa, pompy — poleca „Pilot“, Batorego l. 4. 2322

Zamienie młyńskie, walce, kaspry, gazę, turbiny, transmisye, lokomobile, motory, pompy — poleca „Pilot“, Batorego 4. 2323

Wykwintne futro selskin-wydra dla średniego mężczyzny sprzedam tylko zamożnemu. Oglądać od 2—3 po poł. Murarska 9, I. piętro na lewo. 2733

Sprzedam większą ilość cegieł loco wagon. Zgłoszenia pod „Cegły“ do Admin. 2771

Sprzedam oficerski płaszcz i oficerski mundur, Batorego 32, II. p. 2839

Motor 45 S. K. w auto w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Stanisławów. ul. Gillera 14, Stelmaszyński. 2848

Sołtysik. Wskazówki dla praktykantów zawodu nauczycielskiego Mk. 72·—. Program religii w szkole średniej Mk. 160·—. Do nabycia 2718

w Książnicy Polskiej T. N. S. W.
we Lwowie, Małeckiego 5, lub w Warszawie, Nowy Świat 59.

ROZMAITE

Panie, Panowie! Kapelusze stare każdego rodzaju, przerabia na najnowsze fasony l. Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów, Balonowa l. 3. 1817

Adres telegraficzny:
STALAMBRAK, London.
Szyfr telegraficzny:
A. B. C. 6th Edition
A. B. C. 5th Edition
A. B. C. 3rd Edition.

Anglo-Polish Timber Co. LTD.

City Chambers, 65, Fenchurch Street LONDON, E. C. 3.

„AKUPY:

DRZEWA TARTEGO, MIĘKKIEGO I TWARDEGO,
PODKŁADÓW SOSNOWYCH I DĘBOWYCH,
DYCHT, 2667
FORNIERÓW,
KLEPEK I WSZELKICH INNYCH MATERYAŁÓW DRZEWNYCH.

Prosimy o oferty f. o. b. Gdańsk, na powyższe materyały wyłącznie od właścicieli towarów.
Przyjmujemy również materyały drzewne w komisową sprzedaż i ułatwiamy finansowanie.

PUDRY FRANCUSKIE, KREMY
Przyjezdnym poleca się
DROGUERYA i PERFUMERYA
Mra J. RECHENA
Lwów, Halicka 12
prowadzi wszelkie artykuły w zakres nowoczesnej kosmetyki wchodzące.
Perfumy oryginalne francuskie.
MYDŁA ANGIELSKIE. 2638

OGŁOSZENIE.
Warszawska Spółka Akcyjna
Budowy Parowozów
wzywa tych pp. akcyonaryuszów, którzy jeszcze nie otrzymali oryginalnych akcyi I. i II. emisyi w zamian posiadanych świadectw tymczasowych, aby dokonali zamiany jaknajśpieszniej, zgłaszając się do biura Spółki w Warszawie przy ul. Kolejowej 57 w godzinach od 10—2. 2806



2477

Wystawiamy na Targach Wschodnich.

OPONY I DĘTKI SAMOCHODOWE
wszystkich rozmiarów.
BENZYNA, OLIWA, TOVOT I KARBID
oraz **wszelkie przybory automobilowe**
posiadają zawsze na składzie 2757
warsztaty ślusarsko-mechaniczne i garaga automobilowe
A. SCHMIDT i J. ZACZKOWSKI
LWÓW, ul. KOPERNIKA 16.

DYWANY wschodnie

Obrazy pierwszorzędnych artystów,
„CIAZYA“, Zyblikiewicza 3. 2829

Dr. Reichenstein - Nadlowa
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet od 8—9 i od 2—4 po poł. Lwów, plac Halicki 7. 2122

TEREN NAFTOWY

10—20 morgów z jednym albo dwoma szybami już produkującymi, kupimy na dogodnych warunkach
GIUSEL & S-ka
Lwów, ul. Rutowskiego l. 10, II. piętro. 2629

Papier szmerglowy 1987
Glaspapier
Papier do czyszcz. strzelb
Płótno szmerglowe
Płótno Ruby (Rubyleinen)
Płótno do czyszcz. strzelb
w pierwszorz. niemieckim gatunku dostarcza Oesterreichisch-amerikanische Schleifmaterialien-Gesellschaft Ernst Hahn & Co. Wien VII
Jen. przedstawiciel na Lwów i Wsch. Galicyę: Fl. Krause, Lwów, Skarbkowska 35.

Blachę pocynkowaną Nr. 22, 20 i Nr. 18.
Blachę żelazną czarną od 0·44 do 2 mm. grubości, w ilości około 4 wagonów.
Ter destylowany tzw. Steinkohlenteer prima, kompozycya dla łożysk.
Cynę angielską oryg. bloki marki Banka.
Gwoździe gontowe od 2 do 8".
Płachty nieprzemakalne do krycia wagonów i stert 5 X 9 m².
Elektro-motory, oraz dynamo: 4, 5,5, 7, 10, 12, 15 KW. 220 v.
Motory benzynowe 4 do 40 HP.
Sikawki 4-kołowe, Pompy centrifugalne ssąco-tłoczące, oraz wszelkie artykuły techniczne. 2476
poleca ze składu Biuro techn.
Bolesława de Dahlke
w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 35. Telefon Nr. 2180.

OBRABIARKI do drzewa.

Piły taśmowe
650, 750, 850 i 950 m/m przekroju kół taśm.
Cyrkularki
350, 400, 500 i 800 m/m przekroju tarczy.
Heblarki grubościowe
pojedyńcze i trzystronne od 200 do 1·00 m/m szerokości.
Wyrówniarki, spajarki i żłobiarki
300, 400, 500 i 600 m/m szer.
Frezarki
normalne i łańcuchowe.
Wiertarki
normalne, pociąg. we i autom.
Tokarki
norm. i do owaln. toczenia
Szlifierki
dla pił i noży heblowych.
Obrabiarki do metali.
Tokarki
pociągowe, szybkotnące, — długości toku od 0·5 do 6 metrów.
Wiertarki
stołowe i słupkowe dla dziur od 10 do 50 m/m przekroju.
Shapingi
długość skoku od 150 do 750 m/m.
Heblarki
szerokości od 500 do 1250 m/m i długości od 1000 do 4000 m/m. 2437
Uniwersalne poziome wiertarki i frezarki.
Narzędzia
do obróbki drzewa i metali.
Dostarcza ze składu
„AUTOMA“
Automobilowo - Maszyn
Spółka z ogr. odpow.
Warszawa, Piękna 15 B.
Dla odsprzedawców odpowiedni rabat.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sobola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.